

Dziecko ma prawo do tego szczęścia...

Dziecko ma prawo do tego szczęścia, jakim jest spotkanie serce przy sercu z Panem. Ono bardziej niż my, dorośli, jest do tego spotkania uzdolnione. Swoją dziecięcą intuicją pojmuje więcej i głębiej niż czasami chcemy to zauważyć. A nie zauważając, spływając, „udzieciniając”, krzywdzimy. Bo zabieramy to, co najpiękniejsze i najcenniejsze.

Ojciec Daniel-Ange, francuski kapłan, misjonarz, wędrowny ewangelizator i założyciel katolickiej szkoły ewangelizacji Jeunesse-Lumiere, wielki przyjaciel Ojca Świętego bł. Jana Pawła II, w swoich książkach przytacza wiele świadectw, które potwierdzają wielką wrażliwość, głębię i świeżość wiary najmłodszych. Oto kilka jego wypowiedzi i świadectw:

Było to w Rwandzie. Seminarzysta, który musiał źle zrozumieć wykład: „Ach! Przecież obecnie wiemy, że grzech nie istnieje!”. Natychmiastowa odpowiedź Yohanniego, trzynastoletniego katechumena: „Jeśli grzech nie istnieje, Jezus też nie istnieje!”. Nie byłoby źle, gdyby wielu takich Yohannich, ze swoim zdrowym rozsądkiem, wślizgnęło się na niektóre wydziały teologiczne. I żeby bez skrupułów, jak to dzieci, zabierali głos, przypominając słowo.

Mała, dziewięcioletnia Claire de Castelbajac, odchodząc rozpromieniona od konfesjonału, zawsze modliła się: Mój Boże! Przebacz grzechy! Spraw by już ich więcej nie było! Byłoby z tym tak dobrze! Chętnie będę słuchała Mszy i przyjmowała sakramenty w tej intencji. Przebacz! Mój Boże, nieskończenie miłosierny! Przebacz grzechy świata. Spróbuję jak najwięcej naprawić, będąc misjonarką i głosząc Twoją chwałę!

Denys (zespół downa, czternaście lat) do swojej katechetki: "Idź, tak trzeba, Ojciec Claude powie Ci: Bóg cię kocha, a ja ci przebaczam... Mówisz: Amen, i wariujesz z radości, jak Zacheusz, idź!".

W rodzinie żyjącej wiarą czteroletnie dziecko doskonale odróżnia błąd od grzechu. Kłamanie od niechcącego upuszczenia szklanki, którą tłucze. Dlatego tak ważne jest dla dziecka otwarcie się na sakrament przebaczenia. Jedną z moich wielkich radości w kapłaństwie – spowiedzi dzieci! Często tak głębokie, tak prawdziwe, czasem tak zabawne! Jestem do głębi poruszony ich świeżością, jasnością ich spojrzenia, ich prawością. Powinienem spowiadać się tak jak one! Dziecko ma prawo do tego prostego szczęścia spotkania twarzą w twarz, serce przy sercu z Panem, a ten ostatni ma prawo do tej radości.

Jezus może przebaczyć, bo cierpiał. Bóg Ojciec przebacza, to znaczy, że On też musiał być zraniony. Marc, jedenaście lat.

[Do konfesjonału] podchodzi dziesięcioletnie dziecko. Przez dłuższą chwilę milczy. Nie mam odwagi ani go popędzać, ani zapytać. Nagle podnosi głowę: - Ojcze, zna ojciec Himalaje? - Tak, oczywiście. Czyż nie jest to bardzo wysoki łańcuch górski? - Otóż, widzi Ojciec, moje grzechy tworzą górę jeszcze wyższą niż Himalaje. Zaczyna cicho płakać wielkimi, pięknymi łzami, a potem mówi: „Mam tyle grzechów. Ojcze, że nie mogę ich wyznać, mogę je jedynie wypłakać”.

Najważniejsze, że wreszcie zniszczyłem zaporę i otworzyłem drzwi Bogu, a Jezus w swej największej miłości zmienił moje serce, ukształtował moje serce na swój obraz. Jezus nappełnił mnie i nappełnił mnie raz jeszcze, kiedy z twoich rąk otrzymałem świętą Eucharystię, która jest *najpiękniejszym obliczem świata!*, która jest tym tak głębokim i intensywnym spojrzeniem Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Paul (trzydzieści lat)

Catherine, dziesięć lat: „Mamo, powiedz, zrobisz jak Zacheusz, pójdziesz spotkać Jezusa? Potem twoje życie się zmieni!”. Po trwającej osiem dni walce wewnętrznej mama po wielu latach powraca do Boga. Jej życie ulega zmianie.

Jezus pozostawił na wszystkich naszych krzyżach kwiat przebaczenia. Brigitte (sześć lat)

źródło: <http://adoremus.pl/>